

RENATA GRZEGORCZYKOWA

O pewnym szczególnym typie modalności epistemicznej

1. Zjawisko modalności zdaniowej mimo ogromnego rozrostu literatury na ten temat ciągle jeszcze nie przedstawia jasnego obrazu. Tradycyjne językoznawstwo (nawiązuję tu głównie do propozycji językoznawstwa czeskiego¹) rozróżnia cztery główne postawy modalne wyrażające intencje nadawcy (tzw. modalność intencjonalna). Wykładnikami ich są zarówno środki gramatyczne, jak i leksykalne. Modalności te przedstawione są na poniższym wykresie, który dla jasności powtarzam za wcześniejszym opracowaniem². W wykresie tym należy się szczególna uwaga typowi 4., tzn. ekspresywom. Na ogół w literaturze językoznawczej typ 4. modalności intencjonalnej ogranicza się do tzw. modalności życzącej (czes. *přání*)³, a więc zdań o strukturze: *Niechby (oby) przestało padać!* Wydaje się jednak, że można do ekspresji woli dołączyć także ekspresję uczuć i sądów. Mają one wspólne cechy językowe (odróżniające je wyraźnie od konstatacji), mianowicie nie łączą się z nimi, podobnie jak i ze zdaniem imperatywnymi i pytaniami, wykładniki niepewności sądu, np. niemożliwe: **Jakie to chyba (na pewno) piękne!* **Niechby Janek chyba (na pewno) wrócił!*, **Pada chyba (podobno) deszcz!*

Niektóre wykładniki pewności mogą wystąpić przy zdaniach imperatywnych i interrogatywnych, jednakże pełnią w nich inną funkcję: dotyczą intensywności lub osłabienia woli nadawcy, np. *Janku, na pewno, (chyba) wróć!* *Czy Jan na pewno wrócił?* (prośba o potwierdzenie), natomiast niemożliwe jest: **Czy Janek chyba, prawdopodobnie wrócił?* Zupełnie niemożliwe jest także wprowadzenie do zadań imperatywnych i pytań wykładników modalności imperceptywnej: **Janku podobno wróć!* **Czy Jan podobno wrócił?* (szerzej o tym piszę w osobnej pracy⁴).

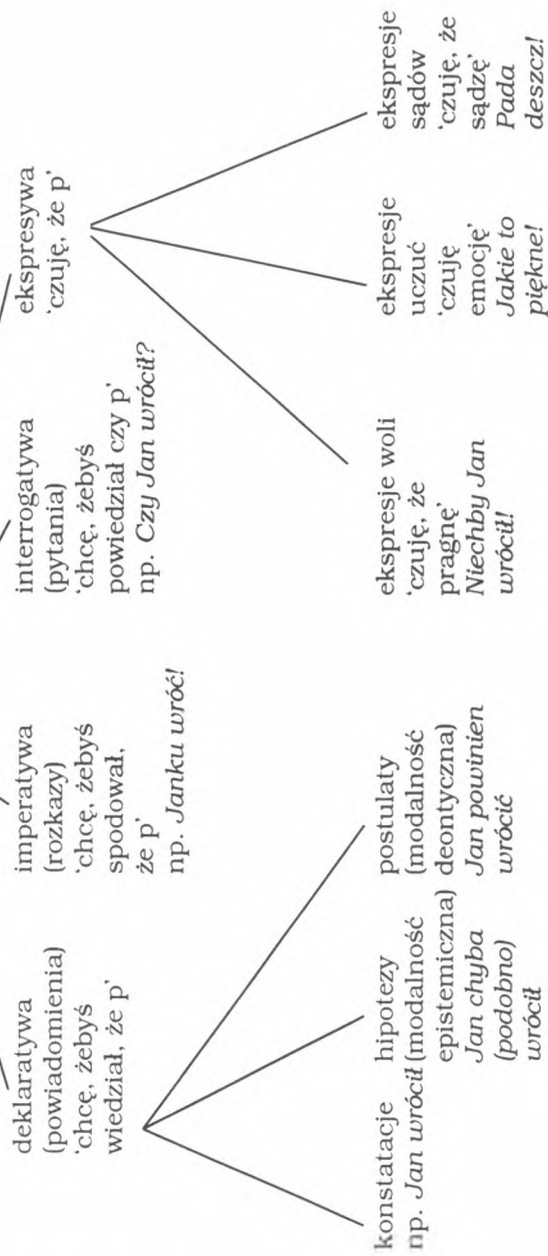
¹ Por. M. Grepl, *K podstatě modálnosti*, [w:] *Otázky slovanské syntaxe*, III, Brno 1973.

² Por. R. Grzegorzczkowska, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa 1990, s. 141.

³ Por. M. Grepl, op. cit.

⁴ Por. R. Grzegorzczkowska, *O wartości asertorycznej zdań z operatorami modalności*, [w:] *Polono-Slavica Varsoviensia*, Warszawa 1981.

Modalność intencjonalna (intencje wypowiedzi)



2. Zawężam pole rozważań do modalności powinnościowej (deontycznej) i pewnościowej (epistemicznej). Pozostają one zasadniczo w obrębie modalności intencjonalnej powiadomień (pierwsza gałąź na wykresie), choć oczywiście stany rzeczy widziane jako powinności, obowiązki mogą być z kolei same przedmiotem pytania, np. *Czy Jan powinien (musi, ma) jechać na zebranie do Krakowa?* Natomiast hipotezy nie podlegają pytaniom, np. niemożliwe **Czy Jan podobno (chyba, prawdopodobnie) przyjechał?*

Zdania hipotetyczne o różnych stopniach i typach hipotetyczności (por. *chyba, pewno, prawdopodobnie, podobno, na pewno*) oraz zdania powinnościowe przeciwstawiają się konstatacjom niefaktywnością: informują nie tyle o stanach rzeczy istniejących (obserwowanych, stwierdzanych), co o przekonaniach nadawcy na temat możliwości (prawdopodobieństwa) bądź powinności zajścia stanu rzeczy. Stąd struktury obu niefaktywnych typów zdań można zrekonstruować podobnie.

(a) zdania hipotetyczne: 'nadawca informuje, że jest przekonany o prawdopodobieństwie zajścia zdarzenia wskazanego przez strukturę predykatowo-argumentową', np. *Jan chyba przyjechał*.

(b) zdania postulatywne: 'nadawca informuje o swoim przekonaniu, że stan rzeczy wskazany przez strukturę predykatowo-argumentową jest dobry (pożądany, powinien zajść)', np. *Jan powinien odwiedzić chorego ojca* 'nadawca uważa, że będzie źle, jeśli nie odwiedzi'.

Istotne jest to, że obie struktury informują o pewnych stanach przekonaniowych mówiącego. Te stany przekonaniowe są różne: tu zapisane schematycznie, jako osąd o prawdopodobieństwie i osąd wartościujący. Mimo pozornej odrębności obu postaw w istocie przekonanie o możliwości i konieczności oraz potrzebie i powinności bardzo się zbliżają.

W praktyce też, mimo różnic w strukturze semantycznej zdań typu (a) i typu (b), obsługiwane są one przez podobne wykładniki, a często nawet to samo zdanie może być interpretowane w dwojaki sposób, np. *Jan miał to powiedzieć wczoraj na zebraniu*, tzn. 'był zobowiązany' i 'podobno, jak mówią'. Taka sama dwuznaczność cechuje zdania z *powinien*: *Jan powinien za chwilę nadejść*, tzn. 'zgodnie z umową, zobowiązaniem, przewidywaniem za chwilę nadejdzie'.

Oba typy cechuje ogromny rozrzut odcieni znaczeniowych, a więc jeśli chodzi o typ (a) są to różne rodzaje i stopnie dystansowania się nadawcy wobec przekazywanej informacji. Jeśli chodzi o typ (b) są to różne rodzaje zamiarów, zobowiązań, powinności i konieczności (por. np. *Został w domu, bo miał odrabiać lekcje. Trzeba, żeby Janek się więcej uczył, Janek powinien (musi) więcej się uczyć, Piosenki mają uprzyjemniać życie* itp.).

Wyłączona oczywiście zostaje z tej grupy tzw. modalność aletryczna, czyli konieczność obiektywna, o której informacja należy do zwykłych konstatacji, np. *Janek musiał to zrobić*, tzn. 'był zmuszony' (bo mu np. zagrożono wyrzuceniem z pracy).

3. Z kolei chciałabym zatrzymać się chwilę przy konstrukcjach z czasownikiem *mieć* i bezokolicznikiem, które bardzo dobrze obrazują złożoność informacji modalnej zarówno epistemicznej, jak i deontycznej. Jak już pokazywałam, granice między rozumieniem epistemicznym i deontycznym tych konstrukcji są płynne.

Modalne konstrukcje z *mieć* + Inf są ogromnie rozbudowane w całej słowiańszczyźnie (z wyjątkiem obszaru wschodniosłowiańskiego), a także w szeregu innych języków indoeuropejskich. Rozrzut tych funkcji pokazuje poniższe zestawienie, w którym korzystam m.in. z pracy doktorskiej M. Szymańskiego na temat konstrukcji z 'habere' w polszczyźnie i języku serbsko-chorwackim⁵, a także z analiz zamieszczonych w rozprawce H. Godowskiej⁶. Paralelne funkcje występują, jak sądzę, w innych językach słowiańskich.

A oto najważniejsze funkcje konstrukcji *mieć* z infinitiwem. Należą tu 3 główne funkcje nieostro od siebie oddzielające się. Jak już wspomniałam, to samo zdanie może mieć kontekstowo lub sytuacyjnie różne interpretacje.

I. Funkcje modalne deontyczne:

– obowiązek (przymus)

Mam (ma) jutro jechać do Krakowa

On ma (ty masz) to załatwić

Miał (ma) siedzieć za karę w klasie do wieczora

– konieczność (zwłaszcza przy podmiotach nieosobowych)

Bomba ma (miała) wybuchnąć o piątej

Co ma być to będzie

– zamiar

Mają pobrać się za miesiąc

Zostały w domu, bo miały powtarzać francuski

(tzn. ? 'zamierzały', 'musiały')

– powinność ('dobrze żeby')

Ciasto ma rosnąć 2 godziny

Piosenki mają uprzyjemniać życie

II. Funkcja epistemiczna:

– przewidywanie, prawdopodobieństwo zajścia zdarzenia, oparte na cudzej relacji: 'jak mówią'

Ma za chwilę nadejść

Miał to powiedzieć na poprzednim zebraniu

(tzn. 'podobno powiedział' // 'zobowiązał się powiedzieć')

⁵ M. Szymański, *Werbalne konstrukcje z czasownikiem habere w języku polskim i serbsko-chorwackim*, Warszawa 1992, maszynopis.

⁶ H. Godowska, *Mieć z bezokolicznikiem, czyli okietznać żywioł*, [w:] *Język, teoria - dydaktyka. Materiały VII konferencji młodych językoznawców-dydaktyków*, Trzemeśnia, 2-4 czerwca 1982, Kielce 1986, s. 255-261.

III. Funkcje temporalno-modalne:

(przyszłość z perspektywy przeszłości)

- przyszłość nieznana (zdarzenie zaszło lub nie zaszło)

Generał miał niebawem zostać ministrem

Herbert miał do nas przyjść następnego dnia

- przewidywane zdarzenie nie zaszło

Już mieli siadać do stołu, gdy dano znać, że goście jadą

Już miał wyjść (ale zaszło zdarzenie, które przeszkodziło wyjściu)

- przyszłość znana (zdarzenie zaszło)

Szczegóły tej zbrodni miały wyjść na jaw później

Dopiero wieczór miał przynieść odpowiedź na te wątpliwości

Tylko jeden z nich (pokazanych na fotografii) miał przeżyć wojnę

4. Przedstawione współczesne funkcje konstrukcji z *mieć* są wynikiem ewolucji, a mianowicie wykształcania się potrzeby precyzowania stosunku nadawcy do opisywanych zdarzeń. Elementarne ustosunkowanie nadawcy do komunikowanego zdarzenia stanowi niezbywalny składnik każdego komunikatu (por. cztery podstawowe modalności intencjonalne), natomiast tworzenie skomplikowanych konstrukcji epistemiczno-deontycznych jest już pewną nadbudową, wytworzoną w języku w miarę potrzeby dystansowania się nadawcy wobec komunikatu. W porównaniu ze zwykłym stwierdzeniem zdarzenia przyszłego, typu:

Pobiorą się w najbliższą niedzielę

zdanie:

Mają się pobrać w najbliższą niedzielę

informuje i o zamiarze, postanowieniu, zobowiązaniu, a także o dystansowaniu się nadawcy: 'jak słyszałem', 'jak mówiono', 'nie wiem na pewno'.

Zwłaszcza interesujące są ostatnie konstrukcje w wymienionym zestawie, mianowicie te, które opisują przyszłość znaną w obrębie przeszłości:

Tylko jeden z nich miał przeżyć wojnę

(= przeżył)

Wkrótce miał się o tym przekonać osobiście

(= przekonał się)

Szczegóły wypadku miały wyjaśnić się dopiero później

(= wyjaśniły się)

Niezwykłość tej konstrukcji polega na tym, że jako jedyna wśród konstrukcji z *mieć* ma charakter faktywny: ze stanowiska nadawcy, który patrzy na przeszłość w rozwoju, jakby „okiem boskim”, widząc kilka jej etapów znaczonych punktami; zdarzenie opisane przez infinitiwus zostaje ostatecznie ujęte jako fakt, choć z perspektywy wcześniejszego punktu widzenia było ono niefaktywne. Zatem konstrukcje te opisują sytuację, w której w obrębie świata minionego (przeszłego) wyróżnia się zdarzenie

z punktu widzenia przeszłości niefaktywne, które jednak z punktu widzenia nadawcy całego zdania (znającego już pełny rozwój wypadków) ma charakter faktywny):

Tylko jeden spośród pokazanych na fotografii miał przeżyć wojnę, czy też w cytacie ze Szmaglewskiej: „Śmierć szła rzeczywiście [...], ale miało ją jeszcze poprzedzić cierpienie”.

5. Rozwój znaczeń modalnych konstrukcji z *mieć* dokonywał się historycznie stopniowo i można go dobrze obserwować na przestrzeni dziejów polszczyzny. W staropolszczyźnie nieznane były zupełnie funkcje temporalno-modalne wymienione w p. III. Linde wspomina o trzech funkcjach konstrukcji bezokolicznikowej z *mieć*: „significat destinationem, obligationem et historicam incertitudinem”⁷. Ta trzecia funkcja obejmuje znaczenie epistemiczne („O Zbigniewie powiadano [...] jakoby Czechy poruszyć miał”, Kromer) oraz znaczenie, które określa Linde jako rodzaj futuri coniunctivi: „Dojutrkowie nie żyją, ale żyć mają” (Pilchowski, *Listy Seneki*). Słownik staropolski także nie notuje jeszcze użycia *mieć* w funkcji temporalno-modalnej. W XVI wieku pojawiają się takie konstrukcje, głównie jako tłumaczenia z łaciny u Wujka i Skargi.

Wydaje się więc, że mamy tu do czynienia ze stopniowym doskonaleniem się języka jako narzędzia służącego do wyrażania różnych odcieni i sposobów dystansowania się nadawcy wobec opisywanych zdarzeń, które mogą być jednocześnie widziane jako hipotetyczne z pewnego punktu widzenia i jako fakty ze stanowiska wszechwiedzącego nadawcy.

Myślę także, że ta złożoność nacechowania modalnego, swego rodzaju ambiwalencja przekonań, jest niezmiernie charakterystyczna dla myślenia współczesnego, uwzględniającego różne punkty widzenia (wszystkie „za i przeciw”), dalekiego bardzo od jasności i prostoty postawy: *tak – tak, nie – nie*.

Opisana ewolucja pokazuje rozwój systemowych środków służących do wyrażania w tekstach owych złożonych, ambiwalentnych postaw modalnych, tak bardzo charakterystycznych dla ludzi współczesnych.

⁷ S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 3. Lwów 1857.